

## Recenzja książki pt. „Kto zabrał mój ser?”

Jest to krótka przypowieść o Labiryncie, w którym żyją 2 myszy: Nos i Pędziwiatr oraz dwoje miniaturowych ludzi: Bojek i Zastałek. Wszystkie postaci szukają tytułowego Sera. Ser jest dla nich pożywieniem, a także źródłem ich szczęścia. Labirynt w tej książce jest miejscem, w którym prowadzimy nasze poszukiwania. Są to : praca oraz rodzina. Ludzie i myszy natomiast to personifikacja cech naszej osobowości. Nos bardzo szybko wyczuwa zmiany, Pędziwiatr zaczyna szybko działać, Zastałek nienawidzi zmian, gdyż uważa że są one złe, a Bojek powoli przystosowuje się do tego, co nieuniknione. Jednak Bojek z czasem zdaje sobie w końcu sprawę, że zmiany mogą przynieść coś innego,lepszego.

Czytając ową książkę zdajemy sobie sprawę, jak często jesteśmy uparci w niektórych sprawach, zamiast iść przed siebie. Często tak bardzo przyzwyczajamy się do danej sytuacji, że sądzimy, iż nigdy już nic się nie zmieni, a my zawsze będziemy szczęśliwi, mając Sera pod dostatkiem. Nie zauważamy przez to, że z naszym Serem zaczyna być coś nie tak: *"Wąchaj często swój Ser, będziesz wiedział, kiedy się psuje."* Gdy nadchodzą zmiany, a my się ich nie spodziewamy, trudno jest je zaakceptować i odnaleźć się w nowej sytuacji. Ale gdy tak się stanie i Sera nagle zabraknie, powinniśmy działać, a nie uparcie stać w miejscu wierząc, że Ser sam wróci. Świetnie obrazują to słowa: *"Jeśli się nie zmieniasz, to giniesz."*

"Kto zabrał mój ser?" to świetnie napisana przypowieść, którą można przeczytać w pół godziny. Jednocześnie jest to błyskotliwa historia, z której płynie wiele mądrości i dobrych rad. W trakcie czytania nieuniknione jest zadanie sobie pytania: kim ja jestem? Nosem, Pędziwiatrem, Zastałkiem, czy Bojkiem? I czy uważnie obserwuję swój Ser będąc gotowym na zmiany, czy uważam, że mój Ser zawsze będzie na swoim miejscu?

## Wnioski

Książka w skrócie porusza kwestię jaką jest poszukiwanie rozwiązań. Według mnie książka uczy nas – czytelników – aby nie poddawać się, nie tracić nadziei, nie użalać się nad porażką, nad tym co nam nie wyszło. Płakanie „nad rozlanym mlekiem” nic nam nie pomoże. My jako ludzie myślący powinniśmy wyciągać wnioski ze swoich błędów, z porażek życiowych, czy innych niesprawiedliwości losu. Czymś wielkim nie jest się nie potknąć, nie doświadczyć porażki lecz upaść, wyciągnąć wnioski dlaczego tak się stało, po czym podnieść i iść dalej przez życie z uniesioną głową. Nie ma osoby która nigdy nie popełniła błędu, nie zaznała porażki. Każdy z nas popełnia błędy i to jest naturalna kolej rzeczy w życiu każdego człowieka, jednak musimy się nauczyć wyciągać wnioski z porażek i musimy ciągle szukać rozwiązań, bo w życiu nie ma problemów, są tylko przeszkody które trzeba pokonać. Powinniśmy szukać w sobie dobrych cech i je pielęgnować, a także być przygotowani na zmiany – bo zmiany w życiu są pewne jak śmierć i podatki ☺